

Fonika miejscowa

... i pogoda i ciepło.

Przekazy: 8,333,000.
Czeki: 8,510,000.

OTWARTOŚĆ BAZARU

(Ciąg dalszy ze str. 1-4.)

Stonęcka i Sohet zajęte dla fantów. Straciłem dobiegając szczęścia. Chciałem mieć srebrny serdar dr. Chranowskiego. Nie o się. Kiosk ten hojnie obali lekarze polscy z Brook-
a: Sawicki, Rusin i Jagocki, inozenie Polsko Narodowe z Brooklyna

Kiosk Zjednoczenia wpadł w to już dzięki napisowi elektrycz-
nie oświetlennemu. Zjednoczenie
zadziwiło się bardzo sprytnie. Za-
łożył się, że zbioru przelotów
pieniędzy. Cenzor Jankowski
wpadł na pomysł i wstawił skom-
plikowaną ruletę elektryczną. W
która sięga młodzież, dając im
spokojność do hazardowania na
korzyść Funduszu Kościuszkow-
skiego.

Bardzo przydał się dar p. F. De-
bkiego, koszyk, który do kio-
sku nadesłał dwa plecione mie-
kie fotele. Od czasu do czasu kio-
skiemy tam odpoczywa. Gdy
tam byłem, na jednym fotelu sie-
dział ob. Hylla, który wygrał ci-
garnięcie. Maszynowy, obszerny
kiosk, dzieło ob. Olszaniowicza,
pełny był nienasytów darów, a panie
Gorecka, Lisiewicz i Jankusiewicz
krzysły się jak dobre gospo-
dynie przyzyczące do podob-
nej roboty. Dwie panny Pali
i panna Jarmus sprzedawały fan-
ty, ale same oglądały dwie suk-
nie nieładne, dar p. Jankowskie-
go, gdyż tak chętnie chciałyby
suknie nie wygrać.

Club Demokratyczny

Na czele komitetu, który się za-
jął urządzeniem kiosku stoi pa-
ni Kapusta i p. Wolinia. Wczoraj
pomagały także panie Wallas,
Wilkowska i Pietrzeniak. Najdro-
ższy fant nadesłał pani Kwarcia-
ska z Brooklyna. Przeszło sto fan-
tów nęciło oczy gości. Jeszcze
w ostatniej chwili przyniosono fan-
ty. Razie trochę napis „Club De-
mokratyczny. Zwroćcie uwagę na to i...”

Parafia św. Stanisława

Poraz pierwszy parafia odwa-
żyła się na współudział w baze-
rze. Zawdzięcza to należy nowo-
mu proboszczowi ks. Burantowi,
który podał myśl urządzenia wła-
snego kiosku i był obecny przy
otwarcu bazaru. Był skromniej-
szy od urzędu, kwestarza i lin-
nych dobrodziejów, obnoszących
słodkawe uśmiechy między bło-
gosiawne panny. Najwięcej
przysłużył się pogrzebowo p.
Rajt. W kiosku dzielnie pracow-
wały panie Sosnowska, Hyjek i Zdro-
dowska. Szczególnie pochwalić na-
leży, że parafia nie była przeła-
dowana figurami i krzykami prze-
ciwnie, przystosowała się do o-
gólnego nastroju chwili. Rozumie
się, że kiosk ukorowany był fla-
gami papieskimi, ale... to ni-
komu nie przeszkadzało, nawet
papieżowi.

Pol. Am. Liga Kobiet w powiecie
Hudson

Obszerny kiosk Ligi Kobiet w
powiecie Hudson, z Jersey City,
pełny był najkosztowniejszych
darów. Przed kioskiem spacerowa-
wały członkini Ligi, z rozpuszczo-
nymi włosami. Z wielkimi poświę-
czeniem i wytrwałą pracą nie
zmordowanie panie De Baller, Za-
mojska, Urhanska i Bialecka, któ-
rej przydzielono niedzielną rolę
przy kasie. Dar nadesłał chor
Halina, śliczny portret Kościusz-
ki, darował Wiktor Lorzak. Col-
gates Company, znana firma mydeł
i perfum, obdarzyła Ligę swo-
imi doskonałymi produktami. Naj-
droższym fantem była brzozalet-
ka Ligi.

Sokół

Rozumie się, że Gniazdo Siód-
me! Można to było poznać po
ruchliwych drubach i drubach,
które jak pszczoły pracowito
pracy koło swego pleśnionego, ar-
tystycznie wykonanego ula. Dys-
cypliną przysłużyła im się tym
czynna Organizacja sprawna, za-
wsze gotowa do skutecznej pra-
cy. „Nie dla zysku, ni dla sta-
wy” — jak głosi napis na kiosku,

odrobionym herbami miast pol-
skich. Otrzymał portret Kościusz-
ki odrazu zwraca na siebie uwagę
przyszyba. W kiosku taka moc
fantów, taka rozmaitość pięści o-
ko, że trudno się oderwać.

W kiosku panie Nowotka i Lo-
toca. Zebrali 700 fanów. Mię-
dy innymi i brylantowy pierś-
cień od p. Idzikowskiego, który
prawdopodobnie wygrany zosta-
nie przemienne. Bardzo oryginal-
ny i pochwały godny pomysł u-
dał się Gniazdu w formie płasko-
rzeży Kościuszki, dach Dąbrow-
skiego.

Konsulat

W kąci przy estradzie stał
„Chata za wsi”. Ganek staro-
świecki i gontami obite ściany
i dach. Elegancki, pełen godności
i spokoju kiosk poświęcił pierw-
sze miejsce portretowi prezyden-
ta Wojciechowskiego, jaketę o-
brazon artystycznym. Dużo kwia-
tów, dyskretne światło, porządek
i spokój. Cenne fanły, na pozór
niebale rozrzucone wywierały
nie wrażenie artystyczne. W o-
ryginalnych strojach narodowych
spacerowały pałacownice konsula-
tu, które, jak widać przez listy, po-
nawiały akcję Kościuszkowską. Czu-
ły się bardzo dobrze w „wła-
nym” domu. „K mozołnie dla
nich zbudowany przez p. Szo-
wskiego.

Gospodarzem kiosku był ks.
Chranowski, a jego zarządcą ob.
Dattner.

Kirna gramofonów Stojowski z
Brooklyna darował kioskowi
gramofon wartości kilkuset dol.
Szczęśliwy, kto wygra. Rozumie
się, że i pan Fieck... znanie go,
posłał dar wartościowy.

Otwarcie Bazaru

Na otwarcie bazaru przybyło
tylko 465 osób. Skosunkowo baze-
rzo mało. Zamiast o godzinie 7:30
jak zapowiedziano, otwarto ba-
zar o godzinie 9:15. Odkrestnia nie
odegrała hymnów. Bazar oficjal-
nie otworzyła panna Rapalska —
która zaprosiła p. konsula Gro-
towskiego do symbolicznego prze-
cięcia wstęgi na znak otwarcia
bazaru. Pan konsul krótko, a bar-
dziej serdecznie i angażując prze-
mówił do zebranych. Na sali pa-
nował wspaniały nastrój. Poważ-
nie tem piękniejsza była, gdy chor
Harmonia zaśpiewał. Nie długo
dał na siebie czekać chor. Pion-
a. Mile nasze spawacki przy-
gotowują się do balu i koncertu
i złożyły wczoraj próby, która za
powiada wieczór świetnej rozryk-
ki. Wobec tego, że na sali „nomo-
wał duch rywalizacji i że dzielne
Wandzistki z Brouz wkrótce ob-
chodzą swój jubileusz i słusznie
przekonane są, że i one także ład-
nie śpiewają, zanurzy pańskie
życia, że aż hej... Tyle radości,
zycia i piękna i ich śpiewie
brzmiało, że postanowiono świe-
cie być na ich koncercie jubileusz-
owym.

Brooklyn reprezentowany był
przez Lulastów. Nie dąwajmy
wcale, że mandolinkami dzisja; cie-
szą się tak wziętością. Wnóż
bowiem atmosfę swą, do-
mową, niekierowaną. Wczoraj
grali wspaniale. Szkoła ze na
sali było tak gwaru.

Bawiono się do późna. Nie
wiedzieliśmy, jak późno było, gdy
złaziono zgasto. Wtem, że p. polu-
czy wrócił do domu z trzema
nami pod pachą, a w sercu od-
zywała się radość, gdyż widać
swoich Rodaków przy pracy.
(Y.)

BAZAR

PROGRAM BAZARU KOŚ-
CIUSZKOWSKIEGO I OB-
CHODU NARODOWEGO

DZISIAJ

Dnia 3-go maja z okazji
Święta Narodowego, o godzinie
rano w koscie św. Stanis-
ława, przy 7th St., w New Yorku:
Uroczyste nabożeństwo z kaza-
niem, na którem będą obecni
urzędnicy Konsulatu gene-
ralnego na czele z konsulem ge-
ralnym p. St. Grotowskim, prze-
stawicielami towarzystwa i
organizacji, którzy wystąpią
ze standarami.

O godzinie 5-ej po południu
punktualnie — Obchód Konstytu-
cji Trzeciego Maja i Święta Na-
rodowe:

- 1) Marsz Polski i Amerykań-
ski;
- 2) Otwarcie obchodu przez
przewodniczącego sekcji roz-
rywkowej i powołanie
na przewodniczącego obcho-
du przedstawiciela Zjedno-
czenia Polsko-Narodowego;
- 3) Krótkie przemówienie prze-
wodniczącego;
- 4) Śpiew — Chór Harmonia;
- 5) Przemówienie konsula T.
Marynowskiego;
- 6) Solo — pani Leonia Ogrod-
ka, artystka operowa;
- 7) Śpiew — Chór Polonia;
- 8) Solo muzyczne — X. X.;
- 9) Śpiew — Chór X. X.;
- 10) Przemówienie ks. dr. Włady-
sława Chranowskiego na te-
mat Konstytucja Trzeciego
Maja a Konstytucja 17-go
Marca;
- 11) Rota Konopnickiej — śpiew
ogólny;
- 12) Marsz Amerykański i
Marsz Polski.

WJAGA: — Dnia 3-go maja
wstęp 25c. do godziny 7-ej wie-
czorem. Żadnej kody na
obchodzie nie będzie. Wszys-
tkie towarzystwa i organizacje
proszone są o wystąpienie ze
standarami.

**OBRAZKI
NOWOJORSKIE**
codziennie szkicuje
WŁOZCZGA

Stanowny Włóczgo!

Czytam codziennie Obrazki
Nowojorskie w Nowym Świecie
widzę, że każdy nieszczęśliwy i
potrzebujący pomocy udaje się
do Ciebie to i ja pierze i nie. Pię-
szę z wielkiej radości ale z wiel-
kiej udrzy.

Może kogoś pošlesz do moje-
go mieszkanka, żeby mi udzielił
pomocy i rady. Jestem bar-
dzo chora. Nie wiem czy mo-
ja choroba jest niebezpieczna,
ale wiem, że strasznie cierpię i
często to godzinami na łóżku le-
żę i aż z bólu jęczę i płaczę, choć
wobec tem nie pomagam. Jed-
nym moim utrzymaniem jest
zarobek mojego syna 17-letnie-
go. Jednego syna mam w MIA-
STOWYM DOMU. Proszę nie
wymieniać mego nazwiska. Ro-
biłam dla moich dzieci co mog-
łam. Dzisiaj już więcej nie
mogę.

B. R., Top Floor, z tyłu
53 Jackson Ave.

Kochane Siostry!

Bardzo mi żal, że tak cier-
piasz. Pośle do Ciebie członkinię
Ligi Kobiet, która Ci pomoże, o
ile pomoc jest w naszej mocy.
Wiem, że lekarza, może pośle-
my Cię do szpitala lub na świe-
cie powietrze. Zasmuciła mnie
również wiadomość, iż syn Twój,
jak piesz „W MIASTOWYM
DOMU” żyje. „Nie wiem jak mu
się tam wiodzie. Może był, że
jest zadowolony, ale... Wiem z
pewnością, a mówię z doświad-
czenia, że najlepsze, najwygod-
niejsze życie w sierotociu czy w
zakładzie miejskim nie równa
się choćby najgorszemu życiu
w domu prywatnym, szczególnie
w domu rodziców, chociażby naj-
uboższych.

Niechaj się wstydy POŁO-
NJA NOWOJORSKA, że nie
przygarnęła Twego dziecka,
gdy go sama utrzymać nie mo-
gła, biedna matka! Niećmiś
ze wstydu rumienia ci, którzy
miłość bliźniego głoszą, że nie
było tyle sumienia jeszcze u nas,
iżby się takim chłopcem zajęto.
Ta polonia licząca przeszło sto
tysięcy głów a tylko kilkaset
duchów GLUCHA. Nie sły-
szala i nie widziła co się z
dziećmi polskimi dzieje, nie
wiedziła ta polonia, że dzieci
te oddawano do sierotocinów
amerykańskich, z których nigdy
wiecej do polonii nie wracały.

Dopiero teraz się sumienia
polskie odzwala. Dopiero teraz
odzwala się tak pięknie, tak
szlachetnie, gdy się dowiadują o
losie smutnym biednego dzie-
cka. Zrozumiała polonia, że jej
obowiązkami jest straszyć dzieci
polskich, opiekować się nimi i
kochać je, bo w nich płynie NA-
ZA KREW.

Myszę więc że smutkiem, o
Twoim synu, który prawdopodob-
nie już zapomniał, że jest Po-
lonką. Bądź za niego. Wład-
cież zawiedź do Ciebie członkinię
Ligi Kobiet.

DLA WASZEGO ZABEZPIECZENIA



**Wasze
Pieniądze
są podwójnie
bezpieczne
W
SAVINGS BANKS**

Pieniądze zarobione w pocie czoła i składane często
z trudnością, powinny być trzymane tam, gdzie są bezpieczne
nawet bez cienia wątpliwości.

SAVINGS BANKS

zorganizowane przez ludzi dla wygody ludzi, ofiarują depozy-
tarzom bezpieczeństwo i pewność, niesięgnięte przez ja-
kiegokolwiek inną formę bankowych instytucji.

SAVINGS BANKS

SA WSZYSTKIE ZORGANIZOWANE WEDŁUG

Stanowych praw Bankowych

Prawa te przeprowadzone dla zabezpieczenia depozytar-
zów są bardzo surowe. W rzeczywistości, SAVINGS BANKS
mogą według prawa lokować swe pieniądze w najpewniej-
szych instytucjach, tak, jak rządowych albo miastowych bon-
dach, pierwszych hipotekach itd.

Słowa „Prawne dla Savings Banks” stało się symbolem
papierów wartościowych najwyższego typu.

SAVINGS BANKS z powodu ich

„Absolutnego Bezpieczeństwa”

I odpowiedzialności, jako miejsca dla lokaty pieniędzy, wzro-
sły do takich olbrzymich rozmiarów, że uchodzą za miejsca,
w których gromadzić się największe sumy pieniędzy.

SAVINGS BANK ofiaruje Wam bezpieczeństwo, wygodę
i zysk od oszczędności, czego nikt z Was nie może zaniedbać.

Drzwi Savings Banks są otwarte przed Wami!

Nie wahajcie się ani minutę!

Zdeponujcie Wasze pieniądze dzisiaj!

Możecie stać się depozytarzami i być spokojnym, że
bez względu na to, co się może stać, Wasze pieniądze będą
absolutnie bezpieczne i Wasze.



**Savings Banks Association
of NEW YORK**

CZŁOWIEK, KTÓRY PATRZY NAPRZÓD

Nie ma człowieka, którego nie
interesałaby przyszłość. A je-
dnak każdy może być pewny
swojej przyszłości, jeżeli tylko
patrzy naprzód. Człowiek, który
traci czas na żalowanie rze-
czy zaniebanych, przeszłych
niepowodzeń i teraźniejszych
trudności, nie może jasno wi-
zieć przyszłości.

„Aby mieć zawsze przed sobą
czysty widok przyszłości, musie-
cie teraz siać ziarno na roli po-
wodenia, którego oczekujecie w
przyszłych latach. Najpierw mu-
sicie oszczędzać, ile się tylko da,
a co najważniejsze, trzymać te
oszczędności w najbezpieczniej-
szym ze wszystkich miejsc — w
SAVINGS BANK.

SAVINGS BANK jest tą rolą
urodzajną dla waszych ciężko za-
pracowanych dolarów. Tu sta-
cie się pełnym współnikiem. Wy,

wraz z tysiącami innych depozy-
tariuszów, a nie udziałowców,
otrzymujecie dochody w formie
procentu. Savings Banks są do-
kładnie cenzurowane przez pra-
wa bankowe tak, że tylko zdro-
wa i pewna inwestycja mogą
być robione. Savings Banks są
pod zarządem ludzi wyszkole-
nych, którzy zawsze mają
wzgląd na dobro innych.

Savings Banks przyjmują
również i starannie zatwierd-
zone depozyty otrzymane przez

pocztę. Oprócz tego są dobra
przystosowane do posyłania pie-
niędzy do obojętnej krajów.

Jest to nie tylko wygoda dla
depozytariuszów, lecz obsługa,
która przedstawia tę dodatkową
wartość, że banki oszczędności-
we przedstawiają absolutne be-
ezpieczeństwo.

Lutro jednak zawsze widzieć
przed sobą przyszłość, gdy przy-
rzeczacie się do oszczędzania w
Savings Bank. Inne rzeczy po-
trzebne do szczęścia idą za tem.

CHÓR „POLONJA”
urządza

BAL MAJOWY

W NIEDZIELĘ
DNIA 4-GO MAJA

W DOMU NARODOWYM
19-23 ST. MARKS PLACE
NEW YORK, N. Y.

Pocz. o 4-ej po południu
WSPANAŁA ORKIESTRA
Dużo niespodzianek
WSTĘP 75 CENTÓW

BOHAWITN DZIEJE MEŻATEK POWIEŚĆ

„Nie strój swojej harfy ani za wy-
soko, ani za nisko”. BUDDA.

ROZDZIAŁ I.

Przedczesa włosna.

Noc cicha, niemal gorąca. Noc — zabłąka-
na zwałutka lata, umierająca marnie w szaru-
dnie dnia jutrzejszego, jeszcze podwładnego zmian
nym rozkazom przyrody.

Noc tych, co zwabiłen obłędnie słonecznego
poranku, wychodzą z znuroku, nie znając drogi
i giną w lodowatym uścisku powracającej kiny.

Noc zatraconych marzeń, zawiedzionych na-
dziei.

Noc cudna i smutna, która nie ma ani po-
przedniek, ani następnych.

W taką noc biały, wyciekający, śnią się sny
prorocze, gwałtownie dojrzejają paki, myśli sa-
mobjej dostają skrzydeł.

W taką noc błądzą po ziemi trzy siostry
smutku.

Przenika wszędzie, jak wicher płacze i pro-
klika matka te. Mater Lachrymarum, oplukująca
tych, co odeszli z ziemi. Od jej jęku gną się, zio-
chając, gałęzie drzew, obok spawają na nocy i
ogrody.

Jak cię nie miało i ostrożnie idzie bogini
westchnień, Mater Suspiriorum. Nie ma skrzy-
deł szybkołotnych. Nie płacze, nie przeklina.
Wzdycha na ruinie pogrzebanych nadziei.

Wśród bezdomnych wszystkich ziem.
— Wód westchnień wzdyma się pierś morza.

Ale w taką noc trzeba ciicho mówić o trze-
ciej, najmłodszej z siostr, pani Mroku i szale-
stawa, doradczyń samobjej, bo władza jej nie-
ograniczona, bo Mater Tenebrarum wysnuje
obłoków, a oczy jej płoną we dnie i w nocy. Po-
trojny welon jej przysłania.

Trzeba ciicho o niej mówić, by nie zwrócić jej
uwagi, bo skoczyć, jak tygrys i zającą do dła ser-
ce tego, kto jej imię wymawia i wycisnąć z niego
miłość, a serce to wiecznie błądzić będzie samot-
nie, w śmiertelnej tęsknocie.

W taką noc trzeba pójść skrzydła bezrozum-
nym marzeniem, klasie pieczęć milczenia na u-
stach szasu.

W taką noc!
Na rękach splecionych spoczywa głowa o
dziennej twarzy. Usta kłopotliwie, zacnie-
nie zdiwieniem, czy pytaniem.

Ruta śpi.

Jej siostra, mała, mała myśl śpi. Śpią jej karle
poznania, a natomiast dusza odczuwa wolność
i kłnie po tajemniczych szlakach i widzi to, co
niewidzialne, i rozumie mowę wszczepczną, i zna
Niewiedzę.

Kobieta śpi, a z niej emanują prądy jak z
łuny kłyszowej.

Igłami świetlistymi wydłużają się splecione w
całość.

Z igiel tych wyrasta cień kryształowy — po-
stać bezcielesna, a jednak w wyraźny kształt
ulga.

Postać smukła. Rysy zaledwie przeczuwane,
a niezapomniane dla tego, kto choć raz jeden
urzął obłęd ducha — surowe, wiedzące.

Kobieta z głową opartą na rękach nie po-
rusza się. Oczy ma zamknięte, wygląda jak szmat
bezzusnej materii, a cień z niej wymenowany,
nie dotyka jej ziemi, płynie na promieniach noc-
nych słoi.

W ciemnym pokoju jaśnieje srebrem.
Cień stał w drzwi balkon i w gwiazdy pa-
try, a te skupiały się w znaki mistyczne.

Piszą wyroki.

Bezcieleśna postać ślania się niby obłok
włchem miotany.

Pręga się przezczyste ręce, jakby niebo
o litość błagały.

Dusza kobiety rozpoznaje wyroki, rozpo-
znaje bieg dzieł, dla niej już dokonanych...
Wła, co jej jaźni ziemską: daleka od jasno-
wizji i rzeczywistej miary czasu, przeżywać
musi.

Wczytuje się ze zgrozą w wyroki gwiazd-
st.

Przyśrodek dla niej teraźniejszości.

Czasem rozwija się i niknie w przestrzoru
wolna i lekka, a wówczas ciało kobiety cięższe
i martwieje. To znów spływa w srebrnych cie-
nach i polonizacja ze śpiącą prądem psychich-
— nawiewa na jej białe czoło sny o przetrzemu,
fuz popiołem zapomnienia przysypianym, lub nie-
jasne przeczuje o zym, co się zbliża.

W śpiadym pokoju słychać mięskie kroki.

Kobieta drga, jakby nagle przywołana do
życia. Brwi jej jasne, podobne do dwóch małych
kiosów trzępczą się z lekka. Usta uśmiechają
się.

Dusza Rutę, wędrującą przed chwilą po Nie-
znanym, weszła, w swą ziemską powłokę, spo-
żożoną, pełną niepokoiu.

Skrzydła jej zwały się, jak zwierają się liście
kwiatów w godzinę zachodu.

Stała na mrocznym progu zapomnienia. Już
nie wie, nie może pamiętać.

Niewiedzą się stała.

Ktoś wszedł do pokoju.

Rzeczy i zjawiska przyszły w formie ostatecznej
i naraz myśl wyraźnie zaznaczyła:
— Jerzy wrócił!
— Co za szaleństwo. Ruto! Śpiż przy o-
twartym balkoniku.

Twarz Rutę rozjaśniła się powoli. Wzięte
w cugle myśli napływały świadomością falami.
Szepnęła słodko:
— To ty!

— Niepozwoły dzieciaku! Chciałbym, żebyś
cie kto porządkie nastrzydził.
— Nietoperz? — uśmiecha się Ruta.

— Albo złodziej.
Zamknął drzwi od balkoniku.
Objęła go.

Ramiona ma świeże i silne. Jerzy z przy-
jemnością patrzy na jej gładką figurę, doskonale
rozwinętą, na jej dziewczinną, zaróżowioną od snu
twarzyczkę.

Ślady mu na kolanach. Pyta, gdzie był, i
uśmiecha się, przypominając sobie coś, co czyni majaczą
przed nim, Szczęście, jakie ptak, śmiejąc się, a
myśli paręta ponura, przeleciała.

— Coś mi się niedobrego śniło — uśmie-
cha się sama siebie.

Pieszczyt kołyszą. Napływa rzeczywistość
już rozwija upiornie cien snu.

— Stanowczo proszę cię o niespanie przy
otwartych oknach. Można się zarazić. Młota rzecz,
choroba!

— Choroba i ja! — rozśmiała się Ruta.
— Odkąd żyję, nie chorowałam. Raz tylko miałam
odrę i tę, jak mawia babcia, przeziębiam w o-
grodzie. Zdrowa jestem i silna. Nie czuję wcale
niedoła, a żeby mam, jak u młodego psa.

— Pokaż!

Otworzyła usta i dwa rzędy zębów rów-
nych, pokrytych mocną, porcelanową emalią, za-
błyszeli się w jamie ustnej.

Całował jej usta.

— Zdrowi jesteście, wy, dzieci woli, brutal-
nie zdrowi. Wiedziałam tam, u was na Litwie stra-
szliwie stary ludzi.

— O tak. Długo żyją i dobrzy są.

Nagle tęsknota przywodziła skądś Rutę
poleciała miłość do rodzinnego gniazda i przy-
błąda.

Jerzy był zmęczony, chciało mu się spać.

Zrana spędził kilka godzin w banku, wio-
czorem był na posiedzeniu agrarnym, później idąc
kolejąc w towarzystwie mekskim.

Wstał. Przeciagał się, ziewając.

Wysunął, bardzo stylowy, ubrany bez za-
rzutu.

Pod ciemnymi wąsami wydłużały się usta si-
nawe, z których świeciło jeszcze w wiośnie ży-
cie uśmiecha. Oczy miały piękne i zimne, nos ro-
zowy i zęby czarne. Włosy miały ładne brzo-
dziste, lśniące. W oczach tkwiło zmęczenie. Pa-
tryli białe, obłędne. Przeszył życia wypłł z nich
płomień.

Zaczął rozbiierać się z dystynkcją i skrom-
nością, cechującą mężczyznę dobrze wychowa-
nego.

Ruta przyniosła mu do łóżka papierosy.

Jerzy palł i na wół drzemkę spoglądał na
Rutę, jedzącą jabłko ze skórą. Bawił go jej dzie-
cinne, żywe ruchy, jego miłość!

Jego miłość!

— Czyż on ją miał?

— Tęsknota odrazu w ciągu lat paru, w wirze
gwałtownym, niepowstrzymanym różnych u-
ciech.

Później lata przesyty

I oto cicha przysła!

Własne gniazdo. Młodzieńcza, bogata zona ze
wsł.

Życie w niej wro. Pod białą skórą biję tępą
krew zdołała. Pachnie świeżością, jak stepowa
rosła.

Wesoła nicozym ptak, czasem rozchukana jak
młoda kółka.

Tęgo ostatniego Jerzy nie lubi.

Jest za ciężki; za przetrzy, żeby mógł dzie-
lic jej burzliwe radości, jej wiosenne porwy. Wo-
bec nich czuje się skrupywanym niemle.

Ognariga go wstyd, którego natury nie umie
określić. Nie lubi krepować się. Delikatnie wip-
wciąż dostraja Rutę do swego usposobienia, na-
kładając moralny tłumik na jej zbytnie ożywie-
nie.

Ognariga go wstyd, którego natury nie umie
określić. Nie lubi krepować się. Delikatnie wip-
wciąż dostraja Rutę do swego usposobienia, na-
kładając moralny tłumik na jej zbytnie ożywie-
nie.



Warren T. McCray, gubernator stanu Indiana uznany został winnym oszustwa

OSTRZEŻENIE

Terjarcze III Zakonu św. O. Franciszka przy kościele O. O. Refektariorów w Krakowie w Krakowie pod dyktando pism polskich w Ameryce listy składki z pro-
śbą o zbieranie datków na budo-
we domu dla Terjarczy. Ani pro-
śby, ani listy składkowe nie są
zaopatrzone żadnym podpisem:
prócz tego listy składkowe nie
noszą wcale numerów porządko-
wych, co uniemożliwia wszelką
kontrolę zebranych pieniędzy.
Sądzimy, że gdyby Zakon Ter-
jarczy miał czyste intencje, to
nie obawiałby się położyć podpi-
sów pod listami składkowymi,
jak również i pod prośbami, a
co najważniejsze, zaopatrywałby
listy składkowe numerami porzą-
dkowymi.

Apel Zakonu Terjarczy w Kra-
kowie jest nowym sposobem wy-
zysku łatwowiernego Wychod-
stwa.

Wobec tego, że apel ten może
być powtórzony przez niektóre
kioski gazetki, a niewyklo-
nem jest, że i kaskulkiwio tu-
tejsi na nienuumerowane i nie-
podpisane listy terjarczkie zech-
cą zbierać składki, by zdąc z
nich sprawozdanie dopiero na są-
dzie boskim, ostrzegamy Wy-
chodztwo przed nowym „try-
kiem” naciguwacz w sutannach.

Ami centa na żadne domy ter-
jarczkie, choćbyście byli preko-
nani, że pieniądze pójda na cel
oznaczony, gdyż w Polsce i tak
dużo srodowiczej ciemnoty,
która należy tępić, a nie hodo-
wać.

Dajcie na postępowe szkoły w
Polsce, a nie na domy terjarcz-
kie, gniazda ciemnoty i demora-
lizacji!

**Pamiętajcie o Funduszu
Piłsudskiego!**

PRZEDSTAWIAMY
NOWEGO BASIADA
Z DNIEM PIĄTEGO MAJA, 1924
**THE MANHATTAN
SAVINGS INSTITUTION**
które zasoby po nominalnej wartości przewyższają
\$18,000,000.00
i nadwyżka wynosi \$2,000,000
I KTORĄ PRZEZ PRZESZŁO SIĘDEM-
DZIESIĄT LAT MIECISIA SIĘ PRZY
BROADWAY I BLEEKER STREET
OTWORZYŁ SWOJE NOWE GŁÓWNE
BIURO POD ADRESEM
154 EAST 86TH STREET
Przynosząc do tej dzielnicy
Yorkville, usługi
WSPÓLDZIELCZEGO BANKU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO
Obecne biuro posostanie jak
BLEEKER STREET FILJA
Mówimy po polsku

Wiadomości z New Jersey

JERSEY CITY.

W niedzielę, dnia 4-go maja,
o godzinie 7 wieczorem odeb-
dzie się w lokalu P. U. Le roz-
bie, na którym dr. T. M. Ol-
brycht wygłosi odczyt na temat
„Przewodnie idee wychowania
ludzi i rozwój demokracji”.
Po odczyt dyskusja.
Wicezór urozmaici deklama-
cja.

MAJJA OSTROWSKA.

Staraniem komitetu złączonych
polskich Towarzystw w Jersey
City, dnia 4 maja b. r. o go-
dzinie 7 wieczór w Domu Polskim
przy Brunswick ulicy odeb-
dzie się obchód Konstytucji 3 Maja.
Na obchód ten proszeni są
wszyscy Polacy, a Towarzystwa
o wystąpienie ze standartami.
Na program obchodu złąą się
mowy reprezentantów Konsula
tu nowojorskiego, mówców mie-
scowych, występ kółek śpiewa-
czych i popis Sokółów gm. 519
z Jersey City. Wstęp wolny.

EXTRA PASSAIC

Wielki artysta operowy (tenor)
p. Leon Cortilli na koncercie Z. S.
i Polskiej Szkoły Technicznej,
który odeb-
dzie się dnia 3-go ma-
ja, w sobotę, d. Donu Ludowym,
przy Monroe Street, w Passaic,
N. J.

Komitetowi udało się zdobyć
na sobotni koncert p. Leona Cor-
tilliego, który wystąpi ze śpie-
wem solowym. Położna na
Wschodzie jeszcze nie zapomnia-
o o występach p. Cortilliego w
operze HALKA w Nowym Yorku,
Newarku i Philadelphia.

Polacy w Passaic i okolice będą
mili moimże postyszyć tego
wielkiego artystę-tenora na so-
botni koncert w Domu Ludow-
wym.

A zatem, kto żyw — niechaj
piesz na tą rewję artystyczną,
e współzudziałem p. Cortilliego.

UWAGA!—Pan Cortilli będzie
wiedział pomiędzy 8-mą a 9-ą go-
dziną, wobec czego uprasza się o
laskawe przybycie szan. gości
punktualnie na godzinę 7:30 wie-
czorem.

KOMITET.

Polski Uniwersytet Ludowy

Dwudziesty czwarty wykład P. U.
L. odeb-
dzie się 4-go maja br. w nie-
działę o godzinie 7:30 po południu
w Domu Ludowym przy Monroe St.
Wykład wygłosi ob. H. Lipczak, na

temat: „Jak i co powinniśmy czytać”
A zatem, ten niedzielnego wyka-
du jest bardzo interesujący, a spo-
dziewamy się, że nasi słuchacze
gremiennie się zjeda, aby tak wa-
żnego wykładu wysłuchać.

K. Ogo, kierownik.

Koncert na cele oświatowe

Wielki koncert i bal urządzają
wspólnie Oddział Ossowskiego i Pol-
skiej Szkoły Technicznej, w sobotę
dnia 3-go maja, 1924 r. w Domu Lu-
dowym, 1-3 Monroe St., Passaic,
N. J.
Na program złąą się następujące
punkta:
1. Overture z opery „La Traviata”
— Verdi
2. Koncert solowy „Stella Fan-
tasia”, polka — R. Hall — wykona
p. J. Sczygiel. 3. Śpiew „Wędrowni
Śpiewacy” — W. Clarke — wyko-
ra chóralistów Julia Galla. 4. Śpiew
duo „Wolna Polska” — J. Kalipi
wykonają J. J. Sczygielowski. 5. Skryp-
ce solo „Serenada” — Schubert
i „Melodie Wieśniaki” — Kreisler
odegra S. Mikolajewicz z akomp. B.
Zielinski. 6. Taniec hiszpański,
sol. — odtańczy p. K. Krawiec. 7.
Trio skrzypcowe „Ostatnia chwila”
— wykonają J. Z. i J. Sczygiel. 8.
Śpiew kwartetu — chóralistów
Julia Galla. 9. Piano solo „Poeta i
Wieśniak” — Suppe — wykona pa-
na J. Sczygiel. 10. Duet skrzypco-
wy „Rozmowa i Little Spanish”
— Dancica — wykonają pp. Woly-
niec i Koller z New Yorku. 11. Ta-
necz klasyczny „Reconciliation” — wy-
kona młodziutka R. Wojtak. 12. Mono-
solog „Egipcjanin w Wielkiej” —
wykona p. F. Lukomski. 13. Śpiew
solo — wykoną Cortilli a Nowego
Yorku. 14. Klarnet z orkiestrą — Pan
Benz.

Po koncercie bal do późna w nocy.
Portale koncertu punktualnie o go-
dzinie 7:30 wieczorem. Cały dochód
przeznaczony na cele oświatowe.

Komitet.

NEWARK

Bal jakich mało.

Cała Polonia w Newarku mó-
wi o balu majowym Tow. Ligi
Kobiet, który odbędzie się w so-
botę wieczorem, dnia 3-go maja
w Polskim Klubie Oświatowym,
pn. 255 Court ulica. I nie dziw-
nego, bo wszyscy wiedzą, jakie
to białe Tow. Ligi Kobiet zawsze
urządza. Orkiestra, którą zaan-
gażowano, będzie przysyłać
skoczne obertasy, polki krako-
wskie i mazury. Słowem muzyka
przypadnie do gustu młodzie-
i starym. Pamiętajcie więc, kto
żyw, niech na bal ten spiesz.

TRZECIEGO MAJA

Na balu kwiatowym Klubu
Życia, dnia 3-go maja br. wystę-

tem swoim muzykalnym, za-
szczyli nas polski młodociany ge-
nusz z harmonią akromiczną,
synek państwa Lubzów, Wła-
dysław, który swoim talentem za-
chwycił polonij tutejszą. Będzie
to sensacja w Newarku. Z powo-
du tego, że 6-letni Władysław m-
nie osobiście prosił, abym mógł za-
angażować jak najliczniejszą
polonij na bal Klubu Życia, po-
nieważ o choć pokażać swą zdol-
ność „swoim ludzom” pierwszej,
a później na występach w tea-
trach amerykańskich. To też za
prazam serdecznie polonij tu-
tejszą. Według sprawozdania ko-
mitetu duio biletów już roz-
sprzedano, ale ze sala Domu Na-
rodowego jest ostatecznie do miej-
sca dla wszystkich będzie dość.

Piszcz skrzypki, hucaj basy,
Młodzież kreci obertasy;
Która lepsza, który lepszy.
Kręć na dwa, na trzy stepy.

Stan. Nizolski.

CAMDEN

Podaje do wiadomości, iż T-wo
Roczno-Benefitowe No. 1 odby-
wa swoje posiedzenia w każdą
pierwszą niedzielę miesiąca.
Następne posiedzenie odbędzie
się w niedzielę, dnia 4-go maja,
1924 roku, w Halli Kosciuszko,
róg 10th i Raighan Ave., o go-
dzinie 2-jej po południu.

Członkowi T-wo posiadała prze-
szło 200 i pomysłnie się rozwi-
ja — T-wo Roczno-Benefitowe

jest jedno z najstarszych i naj-
większych towarzystw w Cam-
den, N. J. i okolicy, więc który
z rodaków nie polacy, a ma chęć
wstąpić do naszego towarzyst-
wa, to poinformować i aplika-
cję proszę się zgłosić do sekre-
taria finansowego A. Pawlaka,
pn. 1153 Liberty Street, lub K.
Janosza, sekretaria protokoło-
wego, pn. 1148 Everett Street,
Camden, N. J.

A. PAWLAK, Sekr. Fin.

Pamiętajcie o Inwalidach Wojskowych

Telefon. Waverly 4121

Dr. Józef Michalski

Były Major-Lekarz Wojsk Polskich
14 Belmont Avenue
NEWARK, N. J.

BACZNOŚĆ POLACY!

Leo Jablonski Principal, William
Lesarek Chief Investigator Pol-
skiego Biura Detektywów, pod
konkretnym Stanu Nowy Jersey,
mający sprawy cywilne i krymi-
nalne po całym Stanach Zjedzo-
nionych i w Europie, jeśli was
kto okradł, oszukał lub skrzywdził,
lub macie nieporozumienia w ma-
teriach, proszę się zgłosić do na-
szego biura.

STATE DETECTIVE BUREAU
2 Lombardy St. róg Broad St.
Room 409. Newark, N. J.

Znany Polonji w Passaic i okolicy polski agent
OB. ANTONI ADAMCZYK
78 Passaic Street, Passaic, N. J.
wjeżdża 11 czerwca, okrętem „Paris” Linji Franc-
skiej, na dwumiesięczny pobyt do Polski.
Rodacy, którzy mają do załatwienia w Polsce
sprawy majątkowe, rodzinne lub emigracyjne, mogą sko-
rzystać z tej okazji i być sammiennie obłożeni w za-
łatwienia spraw staro-krakowskich.
Podjęcie się chętnie przewodnictwa wioższej gra-
py Polaków odjeżdżających do Polski tym samym okrę-
tem.

ANTONI ADAMCZYK.

**Kupcie Wartościowy
Prezent na Pamiątkę**
Mała wpłata zapewni Wam, któr-
artykuł
Imię Bertha jest znane nie tylko w Newarku,
nych miastach i stanach z powodu wysokej
go BRYLANTACH „ZEGARKACH I BIŻU-
Przysłużył się trzem generacjom jako
robienia przysługi
Norbert Berth, Ekspert Br

